

<sup>Chmiel</sup>  
Moje wspomnienia z podróży w Rosji 10440

Dnia 13. IV. 1940 roku przyszli Sowietzi i karali nam  
pakaować się. Za karobrans umolekliśmy się, na pustybru-  
sie Pruskiej i kawierki nas na stację i odwaru do  
wagony. O godzinie 9 wieczór wyszliśmy do Kiewa.  
W Kiewie staliśmy cały dzień, a nocą o godzinie  
11 przesadzili nas do Pruskiej wagonów. Na dwu-  
dzi dniem nam dawali nam chleb i kiebasę.  
Wieczorem wyszliśmy w drogę. Jechaliśmy przez  
Tarnopol, Hlydw i Kujbiszew, przez rzekę Dniepr, Dora  
i Wotóg. Przyjechaliśmy do Kustanajskiej obłoi. Tam  
karali nam spać w sieni i wysiwać. Za dwie go-  
dziny wszystkie rzeczy obaliliśmy na auto i pojechaliśmy  
do posiadka jednego który nazywał się Perewka. Tam  
obali nam pomieszczenie, ogromna kuchnia nos 8 osób.  
To pomieszczenie było brudne na ziemi było dużo  
śmieci. Następnie powiedział jednemu kochankowi żeby  
wziął furmankę i przywiózł 4 worki pszenicy. Myśmy

10440

tego apatki walwali <sup>2</sup> tyżymy mieli <sup>3</sup> nowym spoi i polie. Za 4 dni przyjechał do nas oljelator i powie-  
 drioł nam kto chce pracować niech pracuje kto niech  
 ee niech nie pracuje. Bardzo mało było chętnych.  
 Spoczekli gnali wszystkich do pracy na ogrod. Na  
 ogrodzie pracowali sami Polacy, a ruscy i choroby  
 nie pracowali. Nam chleba nie dawali. W dni świą-  
 teczne nie poszli do roboty. W dni świąteczne prosili  
 inij komendantu żeby dał nam furmankę tyżymy  
 pojechali do innego lasochu kupić mąki i krowtole.  
 W rinnie gnali do roboty jak jeznego Polaka. W rinnie  
 chleb dawali tylko tym którzy pracowali na 100  
 kg krowtole, a nie pracującym nie nie dawali. Woc  
 wiosnę było nam już lepiej, obornie nam płacili,  
 chleb dawali tylko pracującym. Mammusia praco-  
 wala na ogrodzie a my na elewatorze. I tak  
 nowe życie trwało aż do rewolucji. 28 października  
 wyjechalimy na potuolnie do Urbełstomu. Tam

mierehodimny 2 tygoolnie. <sup>3</sup> Potem wtodnie przyjechali  
 i karwota nam nie pokazali i wywiezi na ob potuol-  
 niowego Khorachstomu. Tam było życie gorze, mało-  
 woty woine chowoty. Pracującym dawali tylko 600 gr.  
 kukurydzy, a nie roboczym 300 gram. Na katechone  
 żyłimy 2 miesicy. Potem przenieśliśmy się do rejonu,  
 a tam życie było lepsze, chleb roboczym dawali  
 1 kg, a nie roboczym 600 gr. Po miesicy wyjechalimy  
 do Kiermine i tam już wstąpnitem do junaków 8 IV  
 do 4 dekwirji 22 pułku piechoty. Tam było dobrze.  
 Przyjechalimy do Teheranu. Byłem 8 miesicy w ju-  
 nokach. W Teheranie rewolucjtem się z junaków  
 i poszedłem do cywilu.

10440

Chmiel Wozniak  
 Klasa VII B. Szkoła № 21